WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 2/14 Czerwca № 45. Rok 1860.

UWAGI

dodatkowe o uregulowaniu gruntów włościańskich przy oczynszowaniu.

(Dokończenie.)

System kolonijalny. (1)

System kolonijalny, zaokrąglając i określając dostatecznie grunta każdego włościanina i posiadacza, wyrabia należyte i potrzebne pojęcia o własności, rodzi poczucie obywatelstwa kraju, usuwa zależność w prowadzeniu dowolnie gospodarstwa, i pobudza do pracy i starań w ulepszaniu rolnictwa, a zarazem staje się bodźcem ku poprawie obyczajów i uzacnienia siebie, przez nabycie potrzebnych wiadomości, to jest oświaty.

Posiadacz taki, mając swój kawałek gruntu osobno, może go rozdzielić na tyle pól ile mu się podoba, bo jest samoistnym i nie zależnym od ogółu kolonij, ma swą siedzibę obszerną, ogród, sadek, pasiekę, i pielęgnuje to jak własne, jak dziedzictwo dla swoich dzieci. Szkółka wiejska, umieszczona w środku pewnéj liczby kolonij, daje możność rodzicom niekosztownego nauczania dzieci swoich, a odległość chociażby i parę wiorst, tamować nie może oświaty ludu, bo nic dzieciom nie szkodzi, że tę przestrzeń parę razy na dzień przebiegą, a owszem na zdrowie im służy.

Co do technicznego podziału ziemi na kolonije, to ten nierównie jest łatwiejszym jak w systemie wioskowym, należy tylko dobrze zbadać miejscowość, a następnie z dobrego planu czyli mappy, zrobić projekt rozdziału, mając na uwadze, aby każda kolonija o ile możności miała wodę, to jest chociaż miejsce dogodne na studnią i kawałek łąki, lub niziny; dla tego nie należy się ścieśniać tą zasadą, aby figury kolonii były koniecznie jeometrycznie foremnemi np. prostokątami, trapezami, lub rownoległobokami, lecz i w innych figurach, a nawet wielokątach rozdzielaćby należało, byleby tylko była dogodność miejscowa i gospodarcza, a natomiast strzedz się figur zbyt długich a wązkich.

Formowanie zabudowań szeregu kolonii w linijach prostych tam tylko powinno mieć miejsce, gdzie pozycya gruntu na to pozwala; w innym razie lepiéj jest dozwolić budować tam, gdzie się znajdzie miejsce dogodne, niżeli przez przymus budowania się w linii wpływać na niedogodność i uszczerbek w rolnictwie, i tak jak wszystkie dwory i dworki po folwarkach dziedzicznych budują się dowolnie, stosownie miejscowości, tak i tu, uważając każdą koloniję za oddzielną realność, czyli mały folwark, pogwałca się zasada samoistności rolniczéj, narzucając konieczność budowania się w linii, i tam gdzie ta konieczność egzystuje, nie budowle do kolonii, lecz kolonije do budowli i linii prostéj muszą się stosować, przez co główny cel postępu i dogodności w gospodarstwie rolném musi być zwichniętym; dla tego należałoby tylko zastrzedz, aby drogi publiczne przez grunta kolonii przechodzące, były w należytym porządku, jakoteż drogi kommunikacyjne między samemi kolonijami.

Granice pomiędzy kolonijami należy na załomach ubezpieczyć kopcami, a same linije między kopcami, albo okopać rowem, albo też obsadzić żywym płotem, z czego mieć można i korzyść obcinając corocznie gałęzie na opał lub grodźbę.

(1) Czyby nie można zamiast cudzoziemskiego kolonija, przyjąć zagroda; byłoby to znaczenie na dawnéj tradycyi oparte. *G.*

Wszelkie szachownice, to jest grunta pomięszane, cudze w środku będące, lub zachodzące jedne za drugie, potrzebaby wprzód zamienić lub spłacić, aby zaokrąglić ile można obręb majątku, następnie odseperować grunta włościańskie od dworskich, a dopiero potém robić projekta rozdziału na kolonije.

Przy projektach regulacyi gruntów baczną uwagę mieć trzeba na wszelkie okoliczności, i przystępować do téj czynności nie inaczéj jak po dokładném zbadaniu miejscowości, bo nie masz nic gorszego jak w takich razach zbyt pośpiesznie i bez zastanowienia działać, i lepiéj jest kilka razy przemienić na papierze, jak raz nieoględnie na gruncie wykonać. Chociażby wszystkie kolonije były równe co do powierzchni, to należałoby skrupulatnie ocenić każdą z osobna i wyrachować czynsze, bo nie wszystkie byłyby jednakowego gatunku i dobroci ziemi, a ponieważ na lepsze kolonije byłoby i więcéj pretendentów, to dla uniknienia podejrzeń parcyalności, najlepiéj byłoby puścić to na losy, jak się to już poniekąd praktyuje.

Chociaż się na pozór wydaje, że na kolonijach wielka jest niedogodność z pastwiskiem, dla tego, że każdy na swojém paść musi, jednakże mając na uwadze bliskość otaczających siedzibę gruntów, widzi się to inaczéj, bo łatwo jest dopilnować inwentarza i nie trudno także małą przestrzeń od szkody ogrodzić.

Można przewidzieć, że lud wiejski, nie oswojony z kolonizacyą i nie pojmujący dobra ztąd dla siebie, nie zbyt chętnie zezwalałby na tę przemianę, przynajmniéj w początkach, i dla tego nienajeżałoby raptownie i jednocześnie działać, lecz stopniowo, pókiby się nie oswoił i nie nabył przekonania, że tak będzie lepiéj, np. pierwszego roku w każdéj gminie jedną wieś okolonizować, dać stosowną pomoc dla wzniesienia budowli i urządzenia nowego gospodarstwa, i informować w prowadzeniu onego, tak, ażeby wykazać widoczną wyższość i korzyść tego systemu nad wioskowym; to niezawodnie następnych lat włościanie drugich wsi, samiby się prosili i garnęli do rychłego ich okolonizowania.

Prawie pewną jest rzeczą, że bez pomocy, zasiłku i instrukcyi, przynajmniéj połowa włościan radyby sobie nie dała, bo bez nakładu i znajomości w prowadzeniu tego gospodarstwa, trudno być dobrym kolonistą, i dla tego, przed zaprowadzeniem kolonii należałoby obmyśléć fundusze na zapomogi, w rodzaju np. Towarzystwa Kredytowego, ze spłatą każdoroczną przez pewną liczbę lat 7% kapitału z procentem; rękojmią czego w regularném uiszczaniu się byłyby płody rolnicze i praca ludu; bo praca to kapitał, mówią ekonomiści, i rzczywiście bogactwo krajowe tylko przez pracę wzrość może, a praca w kraju rolniczym w ręku jest rolniczego ludu; idzie więc o to, aby téj pracy umiejętnie używać i jak najwięcéj przez nią wyciągać korzyści z roli; czyż więc należy odmawiać na ten cel kapitałów i wszelkiéj możebnéj pomocy? Lud bogaty, kraj bogaty, bez tego wszelki jego byt dobry marzeniem. Byt dobry wyższéj klassy rolników i poprawne ich gospodarstwa rolne, przyczyniają się do pomyślności i bogactwa kraju, jako intelligencyjne, lecz bez bytu, oświaty, i dobrego mienia ludu rolniczego, nigdy zakwitnąć i utrwalić się nie mogą.

Przykład żywy w praktyczném zastosowaniu, byłby na początek najlepszą dla ludu księgą, dla tego mniemam, że jedna kolonija, po środku innych zostawiona jako wzorowa, byłaby bardzo pożyteczną. Na takiéj kolonii osadzićby należało instruktora, np. ucznia ze szkoły rolniczéj, ktoryby na niéj gospodarował i informo-

wał kolonistów w rolnictwie, dopókiby się z tém nie oswoili; tamże mogłyby być szkoła, ochrona, i skład gospodarczych narzędzi i potrzeb.

Nadto, przyjąćby należało włościan rolników pod dobroczynne skrzydła, np. takich Domów Zleceń jak Płocki, aby wybawić lud od monopolu spekulantów, to jest dostarczać mu narzędzi, materyałów, i domowych potrzeb, za cenę rzetelną, a brać u nich w kommis zboże i produkta do sprzedania.

Od 24ch lat będąc jeometrą, i bywając na praktyce w różnych stronach kraju, widziałem niektóre kolonije, czyli tak nazwane budy, szczególniéj w rodzinném mi Mazowszu; wszędzie obyczaje i byt kolonistów różnią się od włościan na wsi zostających, i jeżeli jeszcze wiele pozostaje do życzenia, i niedołęztwo w części daje się postrzegać, to przyczyny tego szukać należy albo w niedogodnym podziale gruntów na kolonije, albo też w braku materyalnéj i moralnéj pomocy.

Płonną jest obawa, że z polepszaniem się bytu włościan na kolonijach, trudność będzie o najem robotnika, ponieważ jest to rzeczą statystycznie dowiedzioną, że w dobrym bycie więcéj ludności przybywa, i gospodarz mając kilku synów, nie może ich wszystkich trzymać w domu, muszą szukać dla siebie zarobku lub służby na stronie, które naturalnie najłatwiéj znajdą w najbliższym folwarku i dworze.

Nie masz mozolniejszego gospodarstwa rolnego, jak na owych tak nazwanych wsiach szlacheckich, gdzie porozrzucanie po różnych stronach wązkie paski gruntów, gnębi gospodarstwo i właścicieli, a gdyby ciż zamienili się i podzielili na oddzielnie folwarczki, byliby w dostateczym stanie, a nawet zamożnymi nie raz posiadaczami, co się odnosi i do miast rolniczych, tak przekonywająco w myślach szanownego Rolnika z Pułtuskiego określonych.

Śmiało można twierdzić, że większa część gruntów włościańskich, miejskich i szlacheckich, nie wydaje więcéj jak pół tylko plonu, jedynie przez niestosowny i niedogodny dla rolnictwa podział, nie wchodząc już w szczegóły gospodarcze ulepszenia roli i rolnictwa.

Lecz pomimo tego, mogą się znaleźć tak trudne pozycye i tak ważne przeszkody, że kolonizacya zaprowadzić się nie da, (choć jak się zdaje takich miejsc nie wiele) i jeżeli już inaczéj nie można i konieczność nakazałaby zostawić system wioskowy, to w takim razie strzedz się należy tworzenia wsi wielkich, a gdzie one już egzystują, o ile się to da, przerobić na mniejsze, jak również strzedz się należy zbytecznego rozdrabiania gruntów włościańskich, i lepiéj jest ocenić każdego w szczególności i oznaczyć odpowiednio gatunku ziemi czynsze, niżeli dla porównania tychże rozdzielać grunta na liczne działki i części.

Ośmielam się jeszcze powtórzyć zdanie, tyle już razy w pismach wspomniane i wiadome, że nie ilość, lecz jakość gruntu stanowią rolniczą potęgę, i że w kraju naszym, w stosunku ludności jest zbyt wiele ziemi obrabianéj, dla tego nie może być należycie ulepszoną, to czy nie lepiéj byłoby wszelkie grunta lekkie, piasczyste, i zbyt odległe, zapuścić na las, z czegoby i kraj skorzystał, niżeli tracić pracę i czas na tak niekorzystną uprawę, co przy projektach regulacyi gruntów byłoby bardzo pożyteczném mieć na uwadze.

Przy tém wszystkiém, niech mi jeszcze wolno będzie powiedzieć, że chociaż podzielam zdanie szanownego pana A, z Olkuskiego w Nr. 19 Korrespondenta zamieszczone, że jedną z wybitnych cech i potrzeb polskiego kmiecia jest życie towarzyskie, nie mogę jednakże podzielić téj myśli, aby skupienie się i ciasnota, były mu wrodzone, a raczéj jest to nałóg nabyty od przodków z istotnego położenia rzeczy, który nie jest jego potrzebą i łatwo da się usunąć, jak już się dało w części usunąć nadużycie trunków, choć zdawało się, że to jest bardzo trudném do wykorzenienia. Systemat kolonijalny nie niweczy wcale towarzyskości, pomimo oddzielnéj swéj egzystencyi, boć przecie kolonije nie bywają więcéj od siebie oddalone jak o parę lub więcéj staj, i może się widzieć sąsiad z sąsiadem każdego dnia gdy zechce; czyż jest przez to pozbawionym towarzyskości, owszem, jak mi się zdaje, systemat kolonijalny, wyradzając poczucie obywatelstwa i osobistéj godności, pobudzać musi do kształcenia się i czynów uszlachetniających człowieka.

Sokółka, dnia 3 kwietnia 1860 roku.

M. Grzymski.

UWAGI

dotyczące działań mierniczych przy urządzeniu (regulacyi) majątków ziemskich.

(Dokończenie.)

Rejestr szczegółowy podziałowy.

Gdzie klassyfikacya gruntów wykonaną nie była, t. j. tam gdzie przy separacyi przyjęto za zasadę zamiany oddanie przestrzeni za przestrzeń, sporządzony być powinien rejestr szczegółowy podziałowy, wykazujący samą rozległość wszystkich użytków, każdą pojedynczą osadę stanowiących. Zogółowanie tych rozległości da na wypadek obszerność każdéj pojedynczéj osady, a zebranie osad, całkowitą przestrzeń odseparowaną. Cyfry ogólne tego rejestru, porównane z takiemiż cyframi rejestru pomiarowego stanu przed urządzeniem, dadzą przekonanie: że wykonane separacyą zamiany, wynagradzają się podług przyjętéj przez strony zasady rozległości.

Oto jest obraz wszystkich prac, jakie przy urządzeniu majątków ziemskich powinny być przez urządzającego wykonane, aby całe dzieło było pod każdym względem kompletne i skończone. W ciągu bowiem długoletniéj praktyki w zawodzie miernictwa, niejednokrotną miałem sposobność przekonania się, że w wielu bardzo miejscach, gdzie urządzenie niby wykonaném już zostało, znaczną część prac koniecznych całkiem pominięto, to zaś co zrobiono, bynajmniéj nie odpowiada ani potrzebom i wymaganiom obecnym, ani dzisiejszemu stopniowi udoskonalenia sztuki mierniczéj; pomijając bowiem grube nietrafności w zastosowaniu głównych zasad rzeczy, a częstokroć nawet zupełne od takowych zasad odstąpienia, pomijając uderzającą nieumiejętność w całem wykonaniu dzieła, nie ma tam żadnych zgoła ani planów, ani stosownych pomiarowych rejestrów, któreby stan rzeczy po urządzeniu jakkolwiek wyobrażały i przejście ze stanu dawnego do nowego, jako tako objaśniały i usprawiedliwiały. Poprzestano tam jedynie na zbyt niedołężném wykonaniu roboty gruntowéj i na nędzném wykreśleniu linij urządzenia, na planach, dawny stan rzeczy przedstawiających. Tym sposobem, nie tylko że stanu nowego nie wykazano należycie, ale nadto dawny zagmatwany i znacznie został przyćmiony, albowiem rysunek, skutkiem mnóstwa linij, rozmaitemi kolorami na nim wykreślonych, pierwiastkową swą wyrazistość stracić koniecznie musiał. Przyczyna tak opłakanych wydarzeń leży w nieoględném powierzaniu wykonania tak ważnych rzeczy pierwszemu lepszemu, nastręczającemu się i podejmującemu nieoględnie pracy albo nad siły i zdolności, albo nad dobre chęci swoje, a bardziéj jeszcze w nader błędném a na nieszczęście dosyć upowszechnioném pojmowaniu zasad oszczędności; gdyż śmiało, bez ogródek, acz ze smutkiem trzeba tu powiedzieć, że niektórzy z pp. właścicieli ziemian, samą niskość ceny jedynie mając na względzie, a o resztę, jak gdyby o rzecz najzupełniéj podrzędną, bynajmniéj nie pytając, poruczają czynności tak wielkiego znaczenia ludziom, chwilowego materyalnego zysku wyłącznie szukającym, albo niezdolnym i niewykwalifikowanym, albo o szacunek, dobrą reputacyę i wiarę publiczną zupełnie niedbałym. Plany i rejestra pomiarowe stanu przed urządzeniem, jakoteż plany i rejestra stan rzeczy po urządzeniu wykazujące, należycie z gruntem zgodne, powinny być tak akuratne, zrozumiałe i jasne, ażeby przyszłym pokoleniom służyć mogły za dowody i środki rozwiązania wszelkich wyniknąć mogących w przyszłości sporów, wątpliwości i trudności, oraz przedstawiały historyę wszystkich zmian i przeobrażeń gruntowych, sposobem legalnym zaprowadzonych i dla tego jestem zdania: że przy księgach wieczystych majątków ziemskich, podobne plany i rejestra koniecznie winny się znajdować. Przy kancellaryach hypotecznych,

zaprowadzenie oddzielnych konserwatoryów wiarogodnych planów i rejestrów byłoby bardzo pożądaném.

Tego rodzaju instytucye, starannie przechowując te dowody prawdy i pilnie ich strzegąc, bez upoważnienia właściwéj władzy po za obręb biur swoich nikomu takowych nie wydając, możeby raz położyły koniec podejściom i oszustwom, przy sprzedażach i kupnach majątków gruntowych, przy sprawach granicznych, przy kontraktach o dzierżawy, czynsze i t. p. na nieszczęście, tak często praktykującym się w teraźniejszych czasach i tym sposobem możeby o jaki procent zmniejszyły liczbę ofiar skrzywdzonych i szereg kalających się występkiem oszustwa. Urzeczywistnienie zatém tak zbawiennéj myśli, wprowadzenie jéj w życie, stwarzając nowe źródło prawdy dla wiary publicznéj, błogosławioném dla kraju byłoby zjawiskiem; a w takim razie, wszyscy właściciele ziemscy prawnie musieliby zostać zobowiązani, wszelkie przez nich na gruncie późniéj dokonywane zmiany na znajdujących się w konserwatoryach mappach, trybem legalnym, niebawnie zaprowadzać i tym sposobem jak na kartach historyi zaszłe wydarzenia zmian gruntowych dotyczące, dla wiadomości powszechnéj zaznaczać.

Z uwag zatém powyższych ten nader loiczny i niczém niezwalczony wypływa wniosek, że: ponieważ niedokładnie zrobione mappy stać się mogą bardzo łatwo przyczyną zakłóceń, a następnie powodem długotrwałych i rujnujących processów; sporządzanie więc tak ważnych dokumentów, od których dokładności spokojność, a niekiedy nawet byt i życie człowieka zależą, obowiązani jesteśmy poruczać ludziom nietylko wykwalifikowanym i zdolnym, ale zarazem uczciwym i sumiennym, ważne swoje powołanie należycie, t. j. po chrześcijańsku pojmującym; inaczéj bowiem postępując, stajemy się odpowiedzialni w obec Boga i przyszłych pokoleń.

Warszawa dnia 18 maja 1860 roku.

Aleksander Baudoin,
Jeometra przysięgły patentowany.

W jakim stanie słoma uważana za karm dla bydła rogatego najkorzystniéj zużytą być może?

Wszelki karm dla zwierząt przeznaczony winien, prócz innych przymiotów, łączyć w sobie pewien odpowiedni stosunek odżywności z objętością; różne w tym względzie poczynione obrachowania przez kompetentnych agronomów pouczyły nas, że karmem posiadającym najwięcéj przymiotów właściwych organizmowi bydła, jest siano; lecz siana samego wyłącznie za karm używać nie możemy, raz, że części najbardziéj pożywne nie są w niém skoncentrowane, a zatém stosunek objętości z odżywnością nie mógłby być zachowany, a powtóre, nigdzie nie ma go w takiéj ilości, żeby stanowiło bezpośrednią paszę dla całego miejscowego inwentarza. Nadto wszystkie zwierzęta, a szczególniéj też domowe, potrzebują pewnéj zmiany w karmie dla chętniejszego spożycia i prędszego strawienia.

Drugim głównym karmem dla zwierząt domowych jest słoma; posiada ona wprawdzie nierównie mniejszy stosunek odżywności jak siano, lecz w tém właśnie jest główne zadanie hodującego bydło, aby ją zrobił najodżywniejszą, a przez to najkorzystniéj zużył.

Szczęśliwy kogo okoliczności postawiły w takiém położeniu, iż o karmę dla swego inwentarza nie troszczy się; zresztą dostatek łąk, uprawa roślin pastewnych, albo wreszcie uważanie inwentarza swego jako machiny produkujące nawóz, nie dozwalają mu tego; o tych nie mówię, ci bowiem żadnéj korzyści z mych uwag nie osięgną, jedni że ich nie potrzebują, drudzy, że nie są w stanie; lecz odzywam się do tych, których okoliczności w tém postawiły położeniu, iż dla bydła rogatego słomę za główny i prawie jedyny karm uważać muszą, a chcieliby wraz z innemi podążać naprzód.

Słoma przeznaczona na karm dla bydła rogatego, najkorzystniéj zużywa się w kształcie sieczki; że jednak tak przyrządzona słoma dostatecznie bydlęcia nie nakarmi, i jeżeli ją spożywa, to czyni jedynie głodem zmuszone, bydle zatém bardzo mało albo prawie nic na swą korzyść nie obraca (pod tym wyrazem *korzyść* rozumiem mléczność i siłę pociągową), i tyle tylko części pożywnych zabiera, ile mu potrzeba do utrzymania życia, reszta zaś i większa część jako z włóknistéj złożona substancyi, idzie w utratę. Aby zatém organizm zwierzęcy był w stanie przyswoić sobie jak najwięcéj części pożywnych ze słomy, należy mu dopomódz przez rozmiękczenie owéj włóknistéj substancyi, co dzieje się przez zaparzenie sieczki i pozyskanie tym końcem pewnego stopnia fermentacyi.

Środek ten dawno już znany, dla czego u nas nie jest w powszechném użyciu, wytłomaczyć sobie nie umiem? wykazywać korzyść z tego sposobu karmienia byłoby zbyteczném; to tylko nadmienię, że sieczki w tym stanie na karm przeznaczonéj, o połowę mniéj wychodzi niż suchéj, nie z tego powodu, że jéj bydlę mniéj spożyje, ale tego, że zadaną porcyę do szczętu wyjé nic nie zostawiając, gdy przeciwnie z suchą rzecz się ma inaczéj.

Sieczkę zaparzyć można dwojakim sposobem: albo nalewając wprost gorącéj wody na sieczkę, albo też zlawszy zimną wodą, pozostawić póki się sama nie zagrzeje; że jednak przy większéj ilości bydła pierwszy sposób byłby nieco uciążliwym, zwłaszcza, gdzie wodę umyślnie na ten cel w znacznéj ilości grzaćby potrzeba, przeto drugi sposób uważam za odpowiedniejszy i jego się trzymam.

Zimną wodą zaparzona sieczka, aby nabyła właściwego a nieszkodliwego stopnia fermentacyi, powinna trzy doby po jéj przygotowaniu leżéć nie ruszana; w tym celu urządziłem w oborze trzy skrzynie drewniane, z których każda jest w stanie pomieścić tyle sieczki, ile potrzeba dla wszystkiego bydła na jedno danie; dla przemiany karmu, raz tylko na dobę daję zaparzoną sieczkę i zanim wszedłem w ciągły bieg zadawania tego karmu, przez pierwsze trzy dni o téj saméj porze po jednéj skrzyni napełniałem sieczką, układając ją warstwami i obficie zlewając wodą, przytém mocne udeptywanie zalecałem; tak pozostawiona massa na drugiéj dobie mocno się zagrzewa, na trzeciéj zaś przechodzi w stopień fermentacyi i nabiera znanego zapachu fermentu; wówczas jest właściwa pora do jéj skarmiania.

Przez użycie tego rodzaju karmu, zyskuje się u krów na mlékodajności, u wołów na sile i zdrowiu; od czasu jak zaparzoną sieczkę bydłu zadaję, wielką widzę różnicę w przychodzie mléka, woły wyglądają weseléj i widać na nich, że nastać mającéj pracy nie obawiają się.

Używając tego sposobu skarmiania słomy, najbaczniejsze trzeba miéć oko na te główne warunki:

1. Niedozwolić przejść sieczce fermentującéj w kwas i jedynie w tym stanie ją używać, i

2. Zachować jak największą czystość w skrzyniach od zaparzania, oraz żłobach, i takowe po każdém użyciu zimną wodą wymywać a pozostałe w żłobach niedojadki wymiatać.

Kto raz sposób ten u siebie zaprowadzi, nigdy go się nie wyrzeknie, owszem, uważać będzie zadawanie suchéj sieczki bydłu za prawdziwe marnotrastwo.

Kołaczków dnia 3 kwietnia 1860 roku.

W. S.

Przestroga dla sprzedających dobra i kupujących.

Tak jak marnujemy lasy, tak i marnujemy często ziemię; jedne majątki w reputacyi będące przeplacamy, drugie zbywamy za lada co, nie wiedząc rzeczywiście ile one nam przynoszą, tymczasem otaksować dobra gdzie jest pomiar, rzecz tak bardzo nie trudna; poniższa tabella wykazuje minimum wartości jednéj morgi gruntu ornego, łąki lub lasu, w całym kraju naszym, podług ich gatunku. Grunta i lasy położone obok miast wielkich, w zupełnie innych warunkach zostające, taksują się podług innych zasad; gotowe wpływy i robocizna, propinacya, skupują się zwykle na 7—10 procentów.

	Morga jedna gruntu	Rsr.
1.	Żytniego, tylko co lat 6 obsiewanego	4
2.	Żytniego 3-letniego	15
3.	Żytnio-jęczmiennego	50
4.	Pszenno-jęczmiennego	80
5.	Pszenno-rzepaczanego	120
6.	Ogrodowa i czarnoziem	200

		Morga jedna 300-pręt. łąki Rsr.
1.	Łąki gruntowéj	300
2.	Łąki średniéj	150
3.	Łąki nizkiéj błotnéj	60
		Morga 300-pręt. lasu Rsr.
1.	Lasu młodocianego	10
2.	Lasu średniego	34
3.	Lasu pięknego, oprócz drzewa towarowego, co się inaczéj taksuje	75

Zasadą powyższéj tabelli jest: czysta intrata co nam morga różnego gatunku roli, łąki i lasu rocznie czyni, pomnożona przez 20. Kto nie wierzy, niech przerachuje, niech się popyta po czemu między sobą za morgę płacą chłopi, koloniści, zagonowa szlachta, mieszczanie, po czemu przedają grunta i dzierżawią pod wielkiemi miastami, a przekona się, że kto z obywateli sprzedaje

włókę roli niżéj 120 Rsr.
włókę łąki niżéj 1800 Rsr. } choćby w najlichszym gatunku
włókę lasu niżéj 300 Rsr.

ten puściznę przodków swoich marnuje i sam siebie niszczy. Jak równo, że ten co płaci za majątek z lasem i łąkami w stosownéj proporcyi, w wybornéj ziemi, płacąc po Rsr. 3,000 włókę ogólną majątku, znajdzie z niéj swój odpowiedni procent, nawet po 8%, byleby umiał gospodarować.

Zrozumieli tę wartość ziemi doskonale obcy; przyjdzie czas, że i my poznamy co za skarby w rękach naszych posiadamy.

W.

Zapytanie.

Od lat 3ch objąłem majątek obszerności gruntów ornych włók 20, łąk włók 3 różnéj dobroci, paśników żadnych, tylko na ugorach—gospodarstwo trzypolowe. Widząc u sąsiadów moich płodozmiany prowadzone z dobrym skutkiem, ale przy innych dogodniejszych warunkach, zamierzyłem i ja trzypolówkę zamienić na płodozmian, gdyż czysto ugorowy paśnik nie wystarcza. Nie będąc dobrze obeznany z płodozmianem, radziłem się niektórych osób—ale co głowa to rozum—każdy inaczéj—tak, że głowa moja dziś jak w trybunale, nie wie czego się chwycić. Jedni radzą płodozmian 7mio-polowy: 1) ugor nawozowy; 2) ozimina z koniczyną czerwoną i białą na paśnik i trochę na cięcie; 3) koniczyna i paśnik; 4) paśnik i ugor; 5) ozimina na nawozie; 6) kartofle i groch; 7) jęczmień i owies.

Drudzy 9cio-polowy: 1) ugór nawożony; 2) ozimina z koniczyną czerwoną i białą na paśnik i trochę na cięcie; 3) koniczyna i paśnik; 4) paśnik i ugor; 5) ozimina; 6) owies; 7) nawóz i kartofle; 8) groch, a na lżejszym gruncie gryka; 9) ozimina.

Inni jedenastopolowy: 1) ugor gnojony; 2) ozimina z koniczyną czerwoną; 3) koniczyna na sprzęt, któréj część na nasienie—na lżejszym gruncie biała na nasienie; 4) ozimina; 5) ½ nawozu i kartofle; 6) groch; 7) ozimina z koniczyną białą i trawami; 8) paśnik; 9) paśnik i ugor; 10) ozimina; 11) owies.

W każdém polu gleba ziemi przypadnie różna, gdzie zatém koniczyna czerwona się nie uda, tam zasiać białą na nasienie, a gdzie groch będzie słaby, tam grykę. Lecz jeden warunek zastrzegam sobie, abym koniczynę siewał w oziminach i od tego nie odstąpię; koniczyny bowiem w jarzynach nie udają się w suchych latach, a w oziminach u sąsiadów widziałem bardzo dobre.

Jedno jeszcze zapytanie: czy po koniczynie czerwonéj jednoroczném uda się na razówce, to jest na raz zoranéj roli, ozimina wtenczas, kiedy koniczyna dwukrotnie była zbieraną? i czy pszenica uda się po grochu na roli, która na raz była w ozimek złożona?

Raczcie szanowni ziemianie wesprzéć mię swoją dobrą radą, za pośrednictwem niniejszego pisma, który z tych płodozmianów mógłbym najkorzystniéj u siebie wprowadzić?

J. W......ki.

Chrząszcze i pędraki.

W Gazecie Warszawskiéj z dnia 23 z. m. zamieszczoną została wiadomość, iż w przezornych Niemczech zjawiło się w r. b. mnóstwo chrząszczów, pospolicie chrzabąszczami na wsiach nazywanych i tam przez otrząsanie z rana, zbieranie, parzenie gorącą wodą i usypywanie tych robaków na kupy wapnem przesypywane, zyskują doskonałe nawozy ogrodowe. Wiadomość ta nie jest nowością ani niemiecką ani saską, bo w gospodarstwie folwarku Stawieś, w okręgu Siennickim, od lat trzech są chrząszcze tym samym sposobem zbierane i użytkowane, do czego używają się małe dzieci i tym właściciel dóbr płaci za garniec dostawionych żywych chrzabąszczy po kop. sr. 2, zatém o ogłoszenie téj reklamacyi, jako polski rolnik, upraszam.

Przy téj sposobności raczy Sz. Redakcya zwrócić uwagę naszych ziemian na to: że wyniszczenie tym sposobem w każdym majątku tylko kilku korcy chrząszczy, wystawi właściciela na mały wydatek kilku rubli sr., a robactwo to o ogromną ilość miliardów zmiejszy, bo ile sobie przypominam, z doniesień praktycznych naturalistów, to jeden chrząszcz (samica) znosi 600 jajek i te w ziemi pulchnéj składa w miesiącu maju. Z jajek tych następnie wylęgają się liszki, znane w rolnictwie pod nazwą pędraków, i te przez podgryzanie korzonków zbóż, a mianowicie buraków i kartofli, ogromne przez lat dwa zrządzają rolnictwu szkody; poczém w roku trzecim z początkiem wiosny, wykształciwszy na pełnoletnych chrząszczów, wylażą na świat, aby poobjadać w ogrodach i alejach kwiaty i liście z drzew szlachetniejszych i stać się większymi szkodnikami od ludzi, i w kraju zmniejszać ilość owoców.

Kto zaniedbał niszczyć chrząszczów w maju, niech się stara niszczyć pędraki podczas uprawy ugorów. Do tego celu posługują psy, świnie i wrony, za oraczami zaraz puszczane i chodzące, albo gdy pędraków jest zbyt wiele, użyć należy do zbierania dzieci, płacąc im najwięcéi po gr. 5 za jeden garniec, a dziecko 7-letnie zarobi około gr. 20 na dzień.

Dnia 24 maja 1860 roku. *J. W.*

Różnica wartości mięsa z tuczonego i chudego bydła.

Pismo Stöckharda: *der chemische Ackersmann* podaje rezultaty doświadczeń chemika E. Breunlina, na stacyi doświadczalnéj Schlan w Czechach, robionych w tym przedmiocie, które dowodzą, że mięso z wołu tłustego o przeszło 50 procentów bogatsze jest w pierwiastki odżywne, jak mięso z wołu chudego, które o tyle więcéj mieści w sobie wody. Tym sposobem i cena drugiego powinnaby być o połowę mniejszą jak pierwszego i byłoby do życzenia, tak w interesie konsumentów, jak i producentów mięsa, aby przy oznaczaniu taksy mięsa po miastach okoliczność ta wziętą była pod ścisłe uwzględnienie.

A. L.

Sprostowanie.

W numerze 43 Korrespondenta Rolniczego, w artykule: Uwagi dotyczące działań mierniczych przy urządzeniu majątków ziemskich,—na stronnicy, 3éj w szpalcie 2éj, wierszu 29, 30 i 31 błędnie wydrukowano, czytać bowiem należy:

równa rozległość pojedynczych osad, a zatém odmienna wysokość czynszu czyli wartość osad rozmaita, albo równa wysokość opłat czyli wartość osad jednakowa, a zatém rozległość ich rozmaita;

a w Nr. 44, na 2éj stronnicy, pierwszéj szpalcie, wiersz 14 od dołu, po wyrazie *życzeniami*, opuszczono wyrazy: *został przygotowany i po przyjęciu go bez zmian.*

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować—W Warszawie dnia 2 (14) Czerwca 1860 roku.—Cenzor, A. Funkenstein.